

Zmartwychwstanie

Nie można świętować Tajemnicy Poranka Zmartwychwstania bez przejścia przez tajemnicę Krzyża i Wielkiego Piątku



Nie można pojąć Zmartwychwstania bez zrozumienia śmierci

Nie można świętować Tajemnicy Poranka Zmartwychwstania bez przejścia przez tajemnicę Krzyża i Wielkiego Piątku. Aby pojąć wielkość Chrystusowego zwycięstwa trzeba spojrzeć w oczy przeciwnikowi, który został przezeń pokonany.

Komornik – śmierć

Śmierć potrafi przychodzić niespodziewanie jak złodziej, ale w istocie spełnia rolę komornika. Tego, który przyszedł odebrać należny dług. Dług ów zaciągnięty został w Raju, gdy człowiek sięgnął po dobra i tak dlań przeznaczone, a jednak takie, które otrzymać miał z ręki Boga. Zdecydowali się nasi rodzice, aby nie czekać na dar Boży, ale wejść w układ z Szatanem i od niego kupić dobro, które otrzymać mieli z ręki Boga. Chcieli dokonać i dokonali transakcji, kupili na własną rękę i „za plecami Boga” to, co Bóg chciał im dać. Cena jednak była wysoka. Długi zaciągnięte u pasera trzeba wcześniej czy później spłacać. Jako komornik została posłana śmierć, ta, która przez grzech weszła na świat i ta, której Bóg nie uczynił. To ona miała odebrać dobra przez nas przywłaszczone. To ona po dziś dzień bezlitośnie wyrywa nam wszystko, co wydawało się nasze – tytuły, piękno i zdrowie ciała, ludzkie relacje i przyjaźnie, przedmioty i materialne bogactwa.

Nieodrodne dzieci swoich rodziców

Po dziś dzień nosimy w sobie ten sam grzech, którym zgrzeszyli nasi rodzice. My również chcemy przywłaszczyć sobie dary, które i tak mają być nasze, ale chcemy ich tylko dla siebie, chcemy przyjmować, ale nie potrafimy się dzielić i nade wszystko chcemy kupować dary Boże od pasera i złodzieja, który wymaga wielkiej zapłaty i po dziś dzień posyła swego komornika, aby odebrał od nas zaciągnięty dług. Cały świat został stworzony dla nas i w tym celu, aby nas doprowadzić do największego szczęścia i radości, która możliwa jest dla człowieka jedynie w Bogu i przez obcowanie z Bogiem. Wszak na obraz i

podobieństwo Boże został człowiek stworzony i nic mniejszego na trwałe nie da mu szczęścia. Wiemy to, ale ciągle wydaje nam się, że dobra kupione od diabelskiego pasera możemy wykorzystywać poza „Bożymi plecami”. Korzystamy ze świata nie aby iść do Boga, ale aby chwilowo zaspokajać rządze w nas najniższe. Dotyczy to wszystkich darów o jakich możemy sobie pomyśleć. Dobry i piękny dar ambicji kalamy zazdrością i przerabiamy w motor napędzający wyścigi, w których bezlitośnie niszczymy naszych braci. Dar miłości przerobiliśmy na zwykłe pożądanie. Dar wiedzy kupiony od diabelskiego pośrednika stał się pychą i służy często manipulacji i podporządkowywaniu sobie naszych braci. Listę tę można by pisać w nieskończoność, bo nieskończona jest lista darów Bożych dla nas przeznaczonych i nieskończona lista ukradzionego dobra, które za wysoką cenę ofiaruje nam diabeł. Wszystkie najpiękniejsze i najwspanialsze Boże dary, których zdecydowaliśmy się nie przyjąć z ręki Boga, ale kupić od diabła muszą być mu jednak zwrócone. Po każdy z tych darów zostanie wysłany komornik – śmierć. Odbierze nam kiedyś wszystkie owoce źle wykorzystanych ambicji, wszelkie tytuły i honory, odbierze nam przyjemności ciała, a samo ciało uczyni źródłem cierpienia, odbierze nam wszystko, co sprzedał nam diabeł. Ale na komornika tego jest jeden sposób.

Sposób na śmierć

Z komornikiem nie można się szarpać – trzeba mu oddać wszystko spokojnie, a najlepiej spłacić dług, zanim on przyjdzie. To właśnie nazywamy obumieraniem – wyprzedzaniem śmierci już w tym życiu. Obumieramy dla własnych ambicji, planów, dla miłości własnej. Możemy powoli i systematycznie pracować nad tym, aby wszystko, co zagarnęliśmy nieuczciwie oddać sami i z własnej woli. Ale warto oddać

wszystkie te dobra ich prawowitemu właścicielowi – Bogu samemu. Bóg zaś nie jest paserem, jest właścicielem – im bardziej będziemy chcieli oddać Mu to, co zabraliśmy, tym pełniej to wszystko od Niego otrzymamy.

Spłacony dług

A co z diabłem? Cóż, u niego dług został już spłacony. Żaden człowiek nie mógł zapłacić za wszelkie dary Boże, które przez wszystkich ludzi od Adama i Ewy począwszy zostały Bogu ukradzione, wstawione do diabelskiego sklepiku i sprzedane nam wszystkim za złą cenę. Takiego przejęcia i wykupienia ludzkiego długu dokonać mógł jedynie Ten, który wszelkie dobra w sobie mieści i zawiera. To dlatego Bóg stał się człowiekiem i pozwolił, aby to do Niego zgłosiła się śmierć – komornik po odbiór należnego diabłu długu. Ten, który nie miał grzechu, który nic nie zabrał Ojcu „za plecami Ojca”, przez Ojca został posłany i uczyniony grzechem, aby nasze winy odkupić. Śmierć wydarła Mu wszystko aż do końca, choć On niczego sobie nie przywłaszczył. Jego śmierć była najboleśniej na świecie. Choć On sam oddał jej całe swoje życie to jednak śmierć-komornik znęcała się nad Chrystusem w zastępstwie całego rodzaju ludzkiego. Nikt Mu życia nie odbierał, On sam je oddawał. Ale cierpiał cierpieniami wszystkich dłużników, którzy sami nic śmierci oddać nie byliby w stanie i którym każde ukradzione i kupione od paser dobro trzeba wyrywać siłą.

Zmartwychwstanie – nowe życie

Kiedy już dług został spłacony, wszystkie dary i dobra ludzkie mogły do ludzi wrócić. Chrystus oddawszy całe swoje życie odzyskał je trzeciego dnia ze wszelkimi dobrami, ale już odebranymi z ręki Bożej i jako takimi udoskonalonymi ponad jakąkolwiek ludzką miarę. Zmartwychwstał czyli otrzymał życie bez domieszki śmierci, ciało, które nie podlega cierpieniu i jakiegokolwiek ograniczeniu. Spłacił u komornika – śmierci należny dług. Na krzyżu zaś powierzył w swoim duchu wszelkie odzyskane dobra w ręce Ojca, a Ten po trzech dniach oddał Mu je wszystkie, a wraz z Nim i nam w udoskonalonej i godnej Bożego daru postaci.

Co z tego dla nas wynika

Mając udział w Chrystusowej śmierci, mamy też udział w Chrystusowym Zmartwychwstaniu. Jeśli potrafimy obumierać razem z Nim, tracić swoje życie razem z Nim będziemy też razem z nim zmartwychwstawać - ukradzione dobra, którym pozwolimy obumrzeć i ofiarujemy je Bogu wrócą do nas w postaci tak wspaniałej jakiej nie jesteśmy sobie w stanie wyobrazić. Miłość własna, która obumrze w nas i stanie się miłością Boga i bliźniego da nam prawdziwe szczęście, cel, o który bezskutecznie zabiega każdy egoista opętany szaleństwem miłości własnej. Całe nasze życie, które umrze razem z Chrystusem zostanie nam zwrócone w piękniejszej i szlachetniejszej formie. Jeśli zgodzimy się obumierać wraz z Chrystusem śmierć stanie się dla nas siostrą, jak dla św. Franciszka z Asyżu, która ma nas poprowadzić do pełni życia, nie zaś komornikiem, który ma brutalnie ściągnąć nasze długi.

Maryja

Jest piękna tradycja mówienia o śmierci Matki Bożej jako o zaśnięciu. Jest w tym ogromna mądrość. Maryi śmierć nie musiała niczego wydzierać i odbierać siłą. W swoim *fiat* oddała Bogu wszystko – nawet swojego Syna. A zachowaną mocą Jego przyszłych zasług od grzechu pierworodnego nie była w żaden sposób zadłużona w sklepiu szatańskiego pasera. Zasnęła bardziej, niż umarła w taki sensie, w jakim śmierć nas dotyczy, a do nieba została wzięta z duszą i ciałem, bo wszystko w Niej było darem otrzymanym bezpośrednio od Boga i Bogu oddanym. Ona pierwsza zrozumiała tajemnicę Zmartwychwstania.

Życzenia

Wszystkim Czytelnikom „Teologii Politycznej” życzę najserdeczniej tego, aby przez uczestnictwo najpierw w śmierci, a później w Zmartwychwstaniu Chrystusa otrzymali od Boga nowe życie pełne wymarzonych darów w nowej i najdoskonalszej postaci.

o. Janusz Pyda